

„Rzeczywistość dokonała swego dzieła... Przybysz czuje, że jest na polskiej ziemi” — pisze w swej korespondencji do szwajcarskiej „La Tribune de Genève” Fernand Fauber²⁵.

Prawdy o odbudowie Ziemi Zachodnich nie mogą ukryć również korespondenci zachodnioniemieccy. Potwierdzają rozmach odbudowy Wrocławia korespondenci takich zachodnioniemieckich dzienników jak „Frankfurter Allgemeine Zeitung”²⁶ i „Tagesspiegel”²⁷. Ten drugi dziennik zamieścił również artykuł, którego wyjątki warto tu przytoczyć. Autor artykułu, Heinz Metlizky, do 1945 r. mieszkaniec byłych Prus Wschodnich, tak pisze na temat miejscowości, które kiedyś zamieszkiwał:

„Niemiecki Wehrmacht nie szczędził w Prusach Wschodnich drutu kolczastego. Polscy osadnicy, usuwając ślady wojenne, wykorzystali ten drut i słupki do grodzienia pól. I choć bardzo wyteżałem wzrok, nie dostrzegłem poza tym żadnych cech charakterystycznych, które by rozróżniały południowe tereny Prus Wschodnich od północnych terenów Polski centralnej. W 15 lat po wojnie przybysz nie identyfikuje Nidzicy ani Olsztynka z byłymi niemieckimi miastami. ... Prusy Wschodnie, to pojęcie geograficzne, którego uczyliśmy się z podręczników po I wojnie światowej, nie istnieje już w roku 1960”²⁸.

Fakty te stwierdzają więc sami przesiedleńcy. Opinia społeczna świata zachodniego jest tym bardziej surowa dla zachodnioniemieckich rewizjonistów. Kończąc jej krótkie omówienie za pierwszą połowę 1960 r., przytoczymy bez komentarza stwierdzenie hr. Otto Pücklera, który jest referentem prasowym przesiedleńczych ziemkostw:

„W czasie jedenastego niemiecko-angielskiego spotkania w Königswinter nikt z brytyjskich uczestników nie poparł niemieckich roszczeń do terenów za Odrą i Nysą. Stanowisko francuskie w tej sprawie nie jest również jasne, w USA zaś mówi się wprawdzie o Berlinie, lecz o tym, że na wschód od stolicy Rzeszy istnieją jeszcze niemieckie tereny, panuje tam daleko posunięta niewiedza”²⁹.

Janusz Sobczak

ZAGADNIENIE ANTYSEMITYZMU W NIEMCZECH ZACHODNICH

Antysemickie tradycje

Prasa NRD i NRF informuje od szeregu lat o sporadycznych wystąpieniach antysemickich w NRF. Okresami fakty odosobnione przeradzają się w akcje szersze, widocznie inspirowane i kierowane jakąś ukrytą ręką. Najczęściej łączą się one z neohitlerowskimi wystąpieniami. Raz po raz zdarzają się na tym tle, obok mniejszych, większe procesy wytoczone antysemitom, jak to było w Offenburgu w 1958 r. z nauczycielem gimnazjalnym Zindem. Z okazji właśnie takich procesów opinia zachodnioniemiecka okazuje żywsze zainteresowanie zagadnieniem antysemityzmu w NRF¹.

Innym bodźcem do przypominania społeczeństwu Niemiec zachodnich zagadnienia żydowskiego są procesy przestępców wojennych. Wywołują one zawsze wielkie za-

²⁵ Fernand Fauber (Fernand Auberjonis), „La Tribune de Genève” z 6 i 8. 4. 1960 r.

²⁶ Hansjakob Stehle, Farben, Fahnen und Fans in Breslau, FAZ nr 109 z 10. 5. 1960.

²⁷ „Noch etwa 500’ Deutsche in Breslau”, „Tagesspiegel” nr 4435 z 10. 4. 1960.

²⁸ Heinz Metlizky, Das Ostpreussen von 1960 kein totes Land mehr, „Der Tagesspiegel” nr 4451 z 1. 5. 1960.

²⁹ Dr Otto Graf Pückler, „Der Schlesier” 1960, nr 15.

Przy opracowywaniu tematu wykorzystano m. in. materiały zteczki II/4 Archiwum Prasowego Z. Z. Instytutu Zachodniego.

¹ Por. Edward Serwański, Sprawa Zinda (Z problematyki antysemityzmu w Niemczech zachodnich), „Przegląd Zachodni” 4/1958, s. 353—360.

interesowanie tamtejszej opinii. Często procesy te dotyczą oskarżeń o eksterminację Żydów². Nieraz się zdarza, że ręka sprawiedliwości dosięga zbrodniarza poza granicami NRF. Na początku 1959 r. odbył się w Atenach proces adwokata berlińskiego Mertena, skazanego na 25 lat więzienia za zagładę Żydów bałkańskich, w szczególności greckich.

Pod koniec 1958 r. odbył się w Hamburgu głośny proces antysemitów Friedricha Nielanda i Adolfa Heimberga, autorów i wydawców broszury antysemitycznej. Procesowi temu towarzyszyła atmosfera skandalu, ponieważ zachodniemiecka opinia była niezadowolona z wymiaru sprawiedliwości³.

Również w czasopiśmie NRF znajdujemy nieraz poważne przyczynki do zagadnienia żydowskiego w Niemczech. Świadczą one, że problem antysemityzmu głęboko nurtuje społeczeństwo Niemiec zachodnich⁴.

Przez cały 1959 r. nie schodziły z lamów prasy niemieckiej NRD i NRF informacje na temat dalszych wystąpień antysemitycznych w Niemczech zachodnich. Pobudzały one stale publicystów zachodniemieckich do rozważań nad zagadnieniem antysemityzmu oraz neohitleryzmu.

Nowa fala ekscesów antysemitycznych

Nowa wielka fala ekscesów antysemitycznych i równocześnie manifestacji neohitlerowskich wybuchła w NRF pod koniec 1959 r. W nocy z 24 na 25 grudnia zbezczeszczone zostały w Kolonii: synagoga oraz pomnik ofiar faszyzmu. Sprawcy umieszcili na tych obiektach, obok napisów antyżydowskich, swastyki hitlerowskie. Sprawcami tymi byli: czeladnik piekarski Arnold Strunk i ekspedient Józef Schoene.

Od tego dnia, jak gdyby na zawołanie, zaszły antysemityczne i neohitlerowskie wystąpienia w dziesiątkach miejscowości, i to prawie we wszystkich krajach i miastach NRF, m. in. w Düsseldorfie, Lüneburgu, Gresen, Brunshwiku, Gelsenkirchen-Resse, Norymberdze, Hanowerze, Dortmundzie, Offenbachu itd. Szczególne nasilenie akcji uwidoczniło się w Hesji, Zagłębiu Ruhry, Saksonii i Bawarii. Zbezczeszczono synagogi, umieszczano napisy antysemityczne na domach, w których mieszkają Żydzi. Często pojawiały się swastyki hitlerowskie. Bardzo często zbezczeszczono groby na cmentarzach żydowskich. Wysyłano także do Żydów anonimowe listy z pogróżkami.

Już pierwsze dochodzenia wykazały, że skompromitowana została DRP, posądzana powszechnie o inspirowanie akcji.

Rzeczą jest bardzo znamienne, że wystąpienia antysemityczne zaszły także w innych krajach, mianowicie w Anglii (m. in. w Londynie — napisy na synagodze), Holandii (m. in. w Antwerpii), Austrii (w Wiedniu — profanacja synagogi), Belgii (w Brukseli), Francji (m. in. w Tuluzie i Bordeaux), Hiszpanii, Szwajcarii (w Genewie), Grecji (w Atenach i Salonikach), Irlandii i innych krajach, oraz w wielu krajach pozaeuropejskich, jak w Stanach Zjednoczonych (w Nowym Yorku — swastyki i napisy antyżydowskie na tamtejszych synagogach, Waszyngtonie, New Jersey, Montrealu), Kanadzie, Argentynie, Kolumbii, Meksyku, w Afryce Południowej a nawet w Izraelu (w Tel Awiwie)?

² Por. Edward Serwański, Procesy przestępców wojennych w Niemczech zachodnich, „Przegląd Zachodni” 6/1958, s. 351—368.

³ Por. Edward Serwański, Hitlerowcy w służbie Niemiec zachodnich, „Przegląd Zachodni” 3/1959, s. 136—146.

⁴ Por. dla przykładu: Wiss — Verdier, Actualités des S. S. et de l'antisémitisme, „Documents”, 1/1959, s. 46—48. — Henrik van Oyen, Die geistige Bedeutung des Judentums, „Frankfurter Hefte”, nr 4/1959, s. 239—245; tamże s. 245—248. — Elias Hurwicz, Christus-Passion und Judenhass. — Klaus Harpprecht, Im Keller der Gefühle, Gibt es noch einen deutschen Antisemitismus?, „Der Monat”, 128/1959, s. 13—20. — Briefe des Monats: Deutscher Antisemitismus heute. Stimme zu Klaus Harpprechts, Im Keller der Gefühle, „Der Monat”, 129/1959, s. 78—92.

Jeśli chodzi o Niemcy zachodnie, to — jak wynika z oświadczenia ministra spraw wewnętrznych Nadrenii — było tam do dnia 23 stycznia br. 100 ekscesów, z czego 47 spraw wyjaśniono. „Die Welt” podała w nrze z 21 stycznia, że do dnia 14 stycznia ujęto w Niemczech zachodnich 93 sprawców ekscesów. „Frankfurter Allgemeine Zeitung” podała 25 stycznia za źródłami żydowskimi, że do dnia poprzedniego ekscesy antysemityczne nastąpiły w 243 miastach i osadach „świata zachodniego”, a samych wypadków było około tysiąca, z tego 400 w NRF, a 200 w Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych.

Korespondenci zagraniczni w Bonn notowali, że fakty o akcji antysemitycznej w wielu innych krajach europejskich i pozaeuropejskich podawała prasa zachodnoniemiecka nieraz nie bez satysfakcji, jak gdyby w ten sposób chciała wytłumaczyć wypadki w NRF.

Wielu sprawcom wystąpień antysemitycznych oraz neohitlerowskich wytyczono procesy. Szczególnie surowe wyroki zapadły w Berlinie Zachodnim. Najczęściej sprawcami ekscesów okazała się młodzież.

Zapoczątkowanie nowej fali wystąpień antysemitycznych oraz neohitlerowskich, mianowicie w Kolonii, miało swoistą wymowę. W ostatnich dniach września 1959 r. odbyła się w tym mieście wielka uroczystość otwarcia nowo wybudowanej synagogi, spalonej w czasach hitlerowskich. Na uroczystości tej reprezentował rząd NRF sam kanclerz Adenauer. Prasa zachodnoniemiecka nadała uroczystościom kolońskim znaczny rozgłos. Gmina żydowska w Kolonii należy do jednej z najstarszych w Niemczech. Hitlerowcy wymordowali 11 000 żydów kolońskich. Obecnie gmina liczy 1 200 wyznawców⁵.

Reakcja opinii w NRF

Reakcja opinii politycznej i społecznej w Niemczech zachodnich była od razu bardzo ostra. Organizacje społeczne i kulturalne protestowały przeciw ekscesom. Na łamach prasy ukazało się wiele oświadczeń wybitnych osobistości politycznych i społecznych. W Berlinie zachodnim odbyła się wielka manifestacja przeciw ekscesom. Równocześnie wystąpiono z propozycjami i sugestiami pod adresem władz, zmierzającymi ku rozwiązaniu zagadnienia antysemityzmu w NRF.

Tak więc opinia domagała się zastosowania środków prawn-administracyjnych, uniemożliwiających na przyszłość szerzenia akcji antyżydowskiej. Podjęto dyskusje w prasie nad nowelizacją jednego z artykułów prawa karnego, a nawet nad sprawą wydania specjalnej ustawy zwalczającej nienawiść rasową. Głosy jednak w tej sprawie były zróżnicowane.

Podobnie próbowano na łamach prasy zachodnoniemieckiej poruszyć poważne zagadnienia wychowawcze z myślą, aby „wytępić zło z korzeniami” („Neue Rheinzeitung” z dn. 4 I 1960 r.). W szczególności zainteresowano się młodzieżą. Wice-przewodniczący sekcji niemieckiej w UNESCO wypowiedział się za zmianami w podręcznikach historii dla szkół. Ale i w tej sprawie nie zapadły stanowcze decyzje.

W ataku na DRP zwrócono uwagę na inne organizacje prawicowe. W istocie jednak sprzeczne głosy opinii zachodnoniemieckiej — wyrażane na łamach prasy — nie pozwoliły i w tym przypadku skryształizować stanowiska społeczeństwa. Z jednej strony zacieśniano aspekt społeczny antysemityzmu do środowiska młodzieży, a nawet kryminalistów, z drugiej zaś strony, nawet gdy właściwie oceniano w sensie społecznym niebezpieczeństwo zjawiska, przestrzegano, aby nie przeceniać i nie wyolbrzymiać sprawy.

W związku z falą ekscesów antysemitycznych dzienniki i czasopisma zachodnoniemieckie poświęciły w pierwszym półroczu 1960 r. stosunkowo wiele miejsca sprawie zagłady Żydów w okresie hitlerowskim, w szczególności w czasie minionej

⁵ Według danych „Almanachu Żydowskiego”, wydanego w Hamburgu.

wojny. Godne uwagi były również liczne komunikaty w prasie na temat przestępstw wojennych, informacje o Eichmannie, Krumeyu, Koppem i innych. W dziennikach ukazywały się różne przyczynki do dziejów żydostwa w Niemczech.

W znacznym stopniu zaangażowały się w sprawę antysemityzmu kościoły. Tak np. Światowa Rada Kościołów wezwała opinię publiczną do świadczenia pomocy dla żydów. Biskup Dibelius potępił w imieniu kościoła ewangelickiego ekscesy antyżydowskie („Neues Deutschland” przypomniła przy tej okazji antysemitzkie wystąpienia Dibeliusa z czasów hitlerowskich). Akademia Ewangelicka zorganizowała pod Kassel konferencję naukową poświęconą problemowi: „Żydostwo jako problem duchowy”, a sesję naukową pt. „Die Juden in unserer Mitte” urządziła Akademia Diecezjalna w Rottenburgu.

Podobne akcje nie były odosobnione. W dziennikach zachodnioniemieckich ukazało się wiele poważnych artykułów rozważających wnikliwie problemy moralne, filozoficzne, historyczne i wychowawcze, które dotyczą stosunku narodu niemieckiego do żydostwa.

Próbowano również uzyskać rozeszanie w tej sprawie wśród młodzieży i dzieci. W Monachium rozpisano ankietę na temat zagadnienia żydowskiego wśród dzieci szkół powszechnych, w szczególności ich stosunku do Żydów. Jej wyniki okazały się nieszczerne, u dzieci bowiem uwidoczniło się nieprzyjazne nastawienie do Żydów. „Frankfurter Rundschau”, analizując z wielkim niezadowoleniem odpowiedź dzieci, w artykule z dnia 4 V br. zaopatrzyła go znamionym tytułem: „Przerażające odpowiedzi”.

W marcu zorganizowano w Niemczech zachodnich Tydzień Braterstwa pod hasłem tolerancji i braterstwa. Organizatorem Tygodnia było Towarzystwo Chrześcijańsko-Żydowskiej Współpracy. W inauguracji Tygodnia w dniu 13 III br. w Kolonii wziął udział prezydent NRF.

W kwietniu Towarzystwo Żydowsko-Niemieckie urządziło w Berlinie zachodnim wystawę pt. „Przeszłość ostrzeża”.

Przykładów postawy społeczeństwa zachodnioniemieckiego było więcej, przytoczyliśmy tylko najważniejsze.

Sprawa inspiracji ekscesów

Szeroko rozważano w Niemczech zachodnich sprawy inspiracji, organizacji oraz zagadnienie środowiska polityczno-społecznego prowadzącego akcję antysemitzką i neohitlerowską. Jak już wspomnieliśmy, z pierwszych dochodzeń prowadzonych przeciw sprawcom ekscesów w Kolonii wynikało, że odpowiedzialną za nie miała być *Deutsche Reichspartei*. W związku z tym wiele dyskutowano w prasie nad ewentualnym rozwiązaniem tej partii. Z kolei kierownictwo DRP wystąpiło z protestami, odżegnując się od jakiegokolwiek odpowiedzialności i odpierając wszelkie zarzuty o związkach łączących DRP ze sprawcami ekscesów w Kolonii. W ciągu pierwszego półrocza br. władze zachodnioniemieckie nie powzięły w tej sprawie żadnej decyzji. Opinia w sprawie ewentualnego rozwiązania DRP nie była zresztą jednolita.

Według memorandum dra Nahuma Goldmana, przewodniczącego Światowego Kongresu Żydowskiego, akcja antysemitzka i neohitlerowska ma charakter międzynarodowy, a jej centrale mieszczą się w Szwecji i Egipcie, organa natomiast kierownicze w krajach arabskich i Ameryce Południowej. Żydzi nie mają jednak w tej sprawie wyrobionego zdania. W memoriale bowiem złożonym z kolei przez Amerykański Komitet Żydowski ambasadorowi NRF w Waszyngtonie, stwierdzono, że centrala akcji antyżydowskiej znajduje się w Niemczech zachodnich. Z wielu jednak informacji wynikało, że główne ślady prowadzą do Szwecji, jakkolwiek wymieniano również Wiedeń jako siedzibę centrali antysemityzmu.

Wspomniane memorandum Goldmana musiało wyrzucić silne wrażenie wśród

Żydów i demokratycznej opinii światowej, skoro wystąpił on z drugim oświadczeniem pod koniec stycznia rb. (pierwsze memorandum ukazało się na początku stycznia), mianowicie w Londynie na konferencji brytyjskiej sekcji Światowego Kongresu Żydowskiego. W swym przemówieniu osłabił on poprzednią wypowiedź, twierdząc, że istnieje co prawda międzynarodowa organizacja antysemita, ale chodzi w tym przypadku tylko o małe ośrodki.

W początku stycznia rb. podjęto w Niemczech zachodnich akcję propagandową antykomunistyczną. Próbowano zasugerować opinii nie tylko niemieckiej, że chodzi tutaj o „prowokację komunistyczną”. Najbardziej zaangażował się w tej akcji minister obrony NRF Strauss, który na wiadomość o ekscesach antysemita w NRF wystąpił w Lizbonie, gdzie wówczas przebywał, z mocnym atakiem na komunizm.

Śladem dzienników zachodnioniemieckich poszły równocześnie — bo także w pierwszych dniach stycznia — niektóre dzienniki zagraniczne, jak „Washington Post”, „Le Populaire”, „Le Figaro”, „Il Popolo” i szwajcarska „Die Tat”.

Tezie tej przeciwstawili się od samego początku przedstawiciele zorganizowanego żydostwa światowego oraz premier Ben Gurion, nie licząc wielu dzienników zagranicznych. Wydaje się, że taka kontrakcja spowodowała ucieszenie propagandy antykomunistycznej. W trzeciej dekadzie stycznia 1960 r. znowu ukazały się w prasie zachodnioniemieckiej różnego rodzaju relacje o prowokacji komunistycznej, i to w tak szerokiej mierze, że w Bonn postanowiono powołać komisję rządową dla zbadania sprawy.

Stanowisko opinii międzynarodowej

Ministerstwo spraw zagranicznych NRF otrzymało z wielu placówek dyplomatycznych alarmujące raporty o wzburzeniu opinii światowej na wiadomość o ekscesach antysemita w kraju. W wielu państwach organizacje społeczne zorganizowały manifestacje przeciw prześladowaniom Żydów w Niemczech zachodnich. Szczególnie głośno było o manifestacjach w Londynie i Tel Awiwie.

Wypadki w NRF odbiły się żywym echem na łamach dzienników zagranicznych. „Stockholms Tidningen” czynił odpowiedzialnymi przywódców NRF za to, że pozwalają działać dawnym hitlerowcom. „Aurore” domagała się akcji denazyfikacyjnej w Niemczech zachodnich, jako niezbędnej w walce z antysemitami. Dziennik ten zwracał w szczególności uwagę na nauczycieli i urzędników. „Paris Jour” i „Humanité” przypomniły z kolei sprawę 1 000 sędziów i prokuratorów, byłych hitlerowców pracujących w dalszym ciągu w NRF w wymiarze sprawiedliwości oraz byłych hitlerowców pracujących nadal w policji i administracji. „Washington Post” uznała, że jedną z przyczyn zła w Niemczech zachodnich jest DRP, licząca 16 000 członków. Organizacja ta stale się rozwija. „New York Herald Tribune” stwierdziła natomiast ze swej strony, że żywa jest w narodzie niemieckim pamięć o straszliwej zagładzie Żydów w czasie minionej wojny, stąd też pochodzi wrażliwość opinii niemieckiej na zagadnienie antysemityzmu.

Co do prasy angielskiej, to „The Scotsman” i „Daily Express” stwierdziły, że tradycje antysemityzmu w Niemczech nie są nowe. Dodatkowo tradycję tę obciąża cień swastyki hitlerowskiej. Oba pisma doszły do wniosku, że antysemityzm utrudnia zjednoczenie Niemiec. „Times” wprost nawiązał do najgorszej tradycji antysemityzmu w Niemczech, mianowicie do 1938 r. (tzw. *Cristallnacht*), tzn. do okresu największego nasilenia akcji zagłady Żydów w Niemczech przed wybuchem wojny. Analiza tradycji antyżydowskich w Niemczech, przeprowadzona przez „Times”, była bardzo szeroka.

Również bardzo ostro wystąpił „Daily Telegraph”, piętnując zjawisko antysemityzmu w Niemczech zachodnich i przyłączając się do protestów opinii światowej. „Sunday Express” stwierdził po prostu, że w NRF działają dzisiaj w zakresie antysemityzmu ci sami ludzie, którzy działali w czasach hitlerowskich, że są to

ludzie bez skruchy. „Observer” zakładał znowu, że w akcji antysemityzmu w Niemczech zachodnich nie jest zaangażowana wielka organizacja, tylko że jest to ruch partyzancki kilku ośrodków. „Manchester Guardian” wreszcie powątpiewał o możliwości usunięcia nazistów z życia publicznego NRF i twierdził, że walka z antysemityzmem w Niemczech zachodnich jest rzeczą nader trudną.

Na innym miejscu zwróciliśmy już uwagę na opinie kilku pism zagranicznych o prowokacji komunistycznej. Wyżej wymienione pisma, jak i szereg innych wystąpiły z dość szerokim wachlarzem poglądów na zagadnienie antysemityzmu w Niemczech zachodnich. Nie przedstawiliśmy wszystkich głosów, raczej najważniejsze, najbardziej charakterystyczne. W dalszych wypowiedziach dzienników zagranicznych zauważyć można troskę opinii światowej o dobro moralne narodu niemieckiego, jego sprawy wychowawcze i właściwego nauczania historii w szkołach, w szczególności zaś troskę o młodzież niemiecką.

Opinie żydostwa światowego

Zwróciliśmy już uwagę na zainteresowanie się żydostwa antysemityzmem w Niemczech zachodnich, gdy mowa była o rozmiarach, organizacji tej akcji oraz z okazji omawiania „prowokacji komunistycznej”. Otóż Żydzi na całym świecie wykazali w ogóle niezwykłą ruchliwość. Godną uwagi jest tutaj ostrożność w wypowiadaniu poglądów, a nawet pewna powściągliwość emocjonalna przedstawicieli światowej i europejskiej organizacji Żydów oraz rządu Izraela. Spontanicznie natomiast organizowane manifestacje Żydów miały przebieg gwałtowny. Tak np. na wielkiej manifestacji w Tel Awiwie, którą tam urządzono pod koniec stycznia rb., niesiono transparent z napisem: „Dzisiejsze Niemcy nie są lepsze od wczorajszych”.

Ostrożność i powściągliwość w sensie politycznym rządu Izraela i przedstawicieli organizacji światowego żydostwa nie wykluczała bynajmniej daleko idących — w sensie merytorycznym — wniosków czy sugestii tych kół zmierzających do zlikwidowania problemu antysemityzmu. W dn. 6 stycznia rb. Aleksander Eastermann, szef Biura Politycznego Europejskiej Sekcji Światowego Kongresu Żydowskiego, przyjęty był w Bonn przez min. Brentano, któremu złożył propozycje w sprawie denazyfikacji. Propozycje te zawierały sugestie co do walki z organizacjami pravicowymi, literaturą antysemitką, w sprawie uniemożliwienia antysemitom w NRF kontaktów z zagranicą, zagadnienie ścigania przestępców, następnie problem opieki nad ofiarami faszyzmu, wreszcie sprawę nauczania historii w szkołach.

Z podobnymi sugestiami wystąpił publicznie Heinz Galiński, przewodniczący Dyrektorium Centralnej Rady Żydów w Niemczech (a równocześnie przewodniczący gminy żydowskiej w Berlinie zachodnim). W szczególności sugerował on potrzebę zbadania działalności organizacji pravicowych w Niemczech zachodnich, byłych hitlerowców oraz wydawnictw.

O program likwidacji w NRF elementów antysemitycznych wystąpił także w publicznym oświadczeniu przedstawiciel Amerykańskiego Kongresu Żydowskiego.

Pod koniec stycznia 1960 r. wspomniany już wyżej dr Goldmann przebywał w Bonn, gdzie został przyjęty przez Adenauera i spotkał się z wybitnymi politykami NRF. Na konferencji prasowej Goldmann podkreślił, że ani Żydom w Niemczech zachodnich, ani na świecie nie grozi bynajmniej akcja antysemitka.

Gdy w parlamencie izraelskim podniosły się głosy domagające się zerwania współpracy gospodarczej z NRF, Ben Gurion wystąpił z uspokajającym przemówieniem.

Sprawy antysemityzmu w ONZ

Pod koniec stycznia sprawa ekscesów antysemitycznych w Niemczech zachodnich i w innych krajach była przedmiotem obrad w podkomisji ONZ do spraw ochrony mniejszości narodowych i walki z dyskryminacją. W dn. 27 stycznia br. przedsta-

wiciel NRF złożył w podkomisji w tej sprawie pismo rządu, w którym m. in. czytamy:

„Naród niemiecki i rząd federalny są oburzone i wstrząśnięte ostatnimi religijnymi i tzw. rasowymi przesądami na terenie NRF i w innych częściach świata”.

W dn. 28 stycznia odbyła się w tejże podkomisji dyskusja nad rezolucją potępiającą antysemityzm. Rezolucja ta jednomyślnie została przyjęta.

Ponadto sekretariat ONZ przyjął jako oficjalny dokument memorandum Krajowej Rady Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych do czterech mocarstw w sprawie pogwałcenia głównych „politycznych zasad” porozumienia poczdamskiego przez Niemcy zachodnie w związku z antysemityzmem, nacjonalizmem i militarystką.

Stanowisko czynników oficjalnych NRF

Ministrowie, posłowie, a zwłaszcza przedstawiciele poszczególnych frakcji parlamentarnych, zabierali głos w sprawie antysemityzmu w Niemczech zachodnich wielokrotnie. W prasie podkreślano brak wspólnego poglądu czynników politycznych, ich niezdecydowanie w zakresie podejmowania właściwych środków w walce z antysemityzmem i neohitlerystką. Tak więc dyskutowano w kołach politycznych, czy zjawisko antysemityzmu ma aspekt polityczny, czy też go nie ma. Następnie zwrócono uwagę na brak zdecydowania ministra spraw wewnętrznych NRF. W dniu 17 stycznia wystąpił natomiast niespodziewanie Adenauer, nawołując do bezpośredniego, czynnego występowania społeczeństwa wobec sprawców ekscesów. W prasie zinterpretowano wystąpienie kanclerza bardzo krótko: kanclerz nawołuje do samosądów! Takie stanowisko Adenauera wywołało jednak protesty. Tłumaczono to tym, że samosądy nie rozwiązują bynajmniej sprawy.

Po wystąpieniu kanclerza nie trzeba było długo czekać na skutki. Już 25 stycznia dzienniki doniosły o pobiciu chłopca. Sprawa pobicia znalazła się z kolei w rękach prokuratora. Dzienniki informowały, że sąd będzie miał trudne zadanie.

W dn. 20 stycznia Bundestag wystąpił z deklaracją potępiającą ekscesy antysemickie. W zabiegach o wspólne wystąpienie wszystkich frakcji parlamentarnych w Bundestagu wielką ruchliwość wykazały CDU i SPD. Opinii jednak to nie wystarczyło. Domagała się ona zasadniczego wystąpienia rządu. Dopiero 18 lutego minister spraw wewnętrznych wystąpił w Bundestagu z tzw. „Białą Księgą”. Zawarto w niej szczegóły o ekscesach w czasie od 24 grudnia 1959 r. do 26 stycznia 1960 r. Okazało się, że w tym okresie czasu zaszło 470 ekscesów! Dalej podano do wiadomości, ile ekscesów przypada na poszczególne kraje związkowe, informacje o przebiegu wypadków w Kolonii, przekrój wieku i zawodu 234 sprawców ekscesów (przeważnie dzieci i młodzież — 50% sprawców było w okresie szkolnym). Jakkolwiek stwierdzono w „Białej Księdze”, że ekscesy miały charakter antydemokratyczny, autorzy „Księgi” nie nadali całej akcji cech wybitnie politycznych. W „Księdze” znalazła się natomiast wzmianka o komunistycznej inspiracji z NRD. Stwierdzono wreszcie w „Księdze”, że ogół społeczeństwa zachodniemieckiego przeciwny jest antysemityzmowi.

Dla zwalczania antysemityzmu minister spraw wewnętrznych NRF wysunął następujące postulaty: respektowanie konstytucji i ustaw, ścisłego zbadania działalności przestępczej byłego reżimu hitlerowskiego, zakończenia — w najkrótszym czasie — akcji karania za przestępstwa wojenne, prawnego bezpieczeństwa wszystkich lojalnych pracowników zajmujących się odbudową kraju.

Na marginesie tych akcji oficjalnych godne zanotowania są dwa jeszcze fakty. Dn. 2 lutego rb. kanclerz Adenauer uczcił publicznie pamięć ofiar obozów koncentracyjnych przez złożenie wieńca pod pomnikiem w Bergen-Belsen. Prasa nadała tej manifestacji szeroki rozgłos.

W dn. 5 lutego zaczął się w Kolonii proces sprawców ekscesów w tym mieście, Strunka i Schoenego. Proces ten zwrócił uwagę nie tylko całej opinii niemieckiej, ale również światowej. Na procesie było obecnych stu dziennikarzy niemieckich i zagranicznych. Schoene zachował się bardzo arogancko. Już nazajutrz ogłoszono wyrok. Strunk skazany został na rok i 2 miesiące więzienia, Schoene na 10 miesięcy więzienia (prokurator żądał dla pierwszego 3 lat, dla drugiego — 1 roku i 9 miesięcy więzienia). Wyrok ten wywołał surową krytykę opinii.

W dniach procesów prasa zachodniemiecka ogłosiła wiele artykułów na temat zagłady Żydów w czasie ostatniej wojny⁶.

Uwagi końcowe

Pod koniec pierwszej połowy rb. ucichła w prasie Niemiec zachodnich sprawa wybrków antysemickich i neohitlerowskich. Oficjalne czynniki polityczne NRF nie wykazały zdecydowania w sprawach tych ekscesów i nie wystąpiły z jakimś realnym, konkretnym programem postępowania na przyszłość. Sądzić jednak, że zagadnienie przeminęło, byłoby twierdzeniem nieuzasadnionym. Prasa i czasopisma dotknęły nie tylko powierzchwni problemu, tzn. samych ekscesów. Zagadnienie żydowskie głęboko nurtuje w życiu społeczeństwa Niemiec zachodnich. Świadczy chociażby o tym stosunkowo liczna a poważna literatura naukowa, w której — obok problemów historycznych z dawnej i niedawnej przeszłości — rozważane były zagadnienia filozoficzne, wychowawcze i moralne⁷.

Oprócz prac naukowych i publicystycznych, traktujących zagadnienie żydowskie z całym poczuciem odpowiedzialności, widoczne są w Niemczech zachodnich stałe próby podniecania uczuć antysemickich przez prace pseudonaukowe⁸. Znamy już sprawę Nielanda — autora i wydawcy antysemickiej publikacji. Nie jest on bynajmniej odosobniony. Antysemityzm propaguje także Athur Gotze spod Hano-
weru, którym zajął się m. in. „Der Spiegel”⁹.

Ekscesy antysemickie w NRF znajdują zatem, co najmniej w pewnym stopniu, podkład ideologiczny. Rzeczą jest jednak niewątpliwą, że reakcja zachodniemieckiego świata intelektualnego jest stanowcza i pełna godności.

Ekscesy antysemickie i neohitlerowskie, procesy ich sprawców a następnie procesy wytaczane zbrodniarzom wojennym stanowią smutną okazję do zarysowania opinii społecznej NRF straszliwego obrazu eksterminacji elementu żydowskiego w czasie minionej wojny.

⁶ Wszystkie informacje opracowane zostały na podstawie: Archiwum Prasowego NRD-NRF Instytutu Zachodniego w Poznaniu.

⁷ Eva G. Reichmann, Die Flucht in den Hass. Die Ursachen der deutschen Juden-katastrophe. Zweite Auflage. Europäische Verlagsanstalt Frankfurt a/Main, 1958, s. 324.— „Juden im deutschen Kulturbereich“. Ein Sammelwerk. Jüdischer Verlag. Berlin 1960, s. 1060. — Hans Joachim Gamsler, Einführung in die Grundfragen des Judentums. Verlag der Gesellschaft der Freunde des vaterländischen Schul- und Erziehungswesens e. V. Hamburg 1959, s. 104. — F. W. Foerster, Die jüdische Frage vom Mysterium Israels. Verlag Herder, Freiburg, 1959. — Paul W. Massing, Vorgeschichte des politischen Antisemitismus. „Frankfurter Beiträge zur Soziologie“. Band VIII. Aus dem amerikanischen übertragen und für die deutsche Ausgabe bearbeitet von Feliks J. Weil. Europäische Verlagsanstalt. Frankfurt, 1959, s. 288. — Zri Asarica, Die Juden in Köln von den ältesten Zeiten bis zur Gegenwart. Verlag Bachem. Köln (1959). — S. Adler-Rudel, Ostjuden in Deutschland 1880—1940. J. C. B. Mohr-Verlag (1959).

⁸ Do najbardziej znanych prac w tym zakresie zaliczyć należy: Herbert Graber, Dokumente zur Entlösung der Judenfrage w „Deutsche Hochschullehrerzeitung“, Zeitschrift für Hochschule, Wissenschaft und Forschung, 3/4 — 1959. Artykuł ten głosi, że Żydzi sami byli sprawcami swego losu. Por. bardzo krytyczne uwagi: Wolfgang Horbacher, Die Giftküche des Herrn Grabert, Was in einer Tübinger Hochschullehrerzeitung zu lesen steht, „Stuttgarter Zeitung“, 62 z dn. 15. 3. 1960.

⁹ „Deutscher Götze“, „Der Spiegel“, 39/1959. „Der Spiegel“ w ogóle okazuje wiele zainteresowania antysemityzmem, podejmując demaskatorskie akcje publicystyczne przeciw antysemitom. Por. dla przykładu najnowsze publikacje w nrze 1—2 i w nrze 3/1960.



Z kolei, w związku z tym, analizuje się w prasie i czasopiśmie stan wiedzy w społeczeństwie zachodniemieckim o minionej wojnie. Zapadają wówczas decyzje w sprawie podjęcia środków wychowawczych oraz w zakresie nauczania historii w szkołach. Wiemy już, że w decyzjach tych brak konsekwencji.

Rzucane od lat kamienie prowokacji antysemitki i neohitlerowskich powodują lawiny wzburzenia, protestów oraz różnych projektów. Coś z tego zostaje w trwałej pamięci społeczeństwa Niemiec zachodnich. Bez zupełnego jego uświadomienia o rozmiarach zbrodni hitlerowskich oraz śladów, jakie pozostały w związku z tym w psychice narodu, nie ma możliwości podjęcia wielkiej akcji wychowawczej. Ostatnie lata stworzyły aż nadto okazji, aby naród niemiecki poznał upiorne dziedzictwo hitleryzmu. Wierzyć należy, że w Niemczech zachodnich znajdują się światli ludzie, którzy podejmą zdecydowaną walkę z antysemityzmem i neohitleryzmem.

Edward Serwański

KONFERENCJE KULTURALNE W NRD

Konferencja wydawnicza w NRD

Trzy dni, od 11 do 13 lutego 1960 r., toczyły się w Ratuszu w Lipsku narady wydawców NRD¹. Ustalono zadania wynikające z realizacji planu 7-letniego. Referat programowy wygłosił Erich Wendt, pierwszy zastępca ministra kultury NRD.

Sprecyzował on konkretne zadania stojące przed NRD-owskim ruchem wydawniczym na okres najbliższy i perspektywy realizowania ogólnych planów państwowych NRD.

W krótkich słowach prelegent zwrócił uwagę na fakt, że w przeciwieństwie do Niemieckiej Republiki Federalnej, w NRD nie wydano po 1945 r. ani jednej pozycji, której by można zarzucić demoralizowanie młodzieży, głoszenie haseł militarystycznych czy rasistowskich.

Ogólny nakład książek w NRD wynosi już prawie 90 mln egzemplarzy rocznie. Plan 7-letni przewiduje zwiększenie produkcji wydawniczej o 70%. Najważniejszym problemem omawianym na konferencji było zagadnienie jakości mających się ukazywać pozycji. Erich Wendt określił to jednym zdaniem: mają to być książki, które we wszystkich dziedzinach stanowią będą czynnikiem pomocniczym w realizowaniu planu 7-letniego.

Organizacja pracy wydawnictw powinna ulec reformie. Produktywność pracy musi do 1965 r. wzrosnąć o 85%. Najnowsze zdobycze nauki i techniki muszą docierać do jak najszerszych kręgów ludności. Brak jeszcze dostatecznej ilości literatury fachowej, potrzebnej naukowcom, technikom, bibliotekom różnych instytucji i szkół wyższych.

Przed wydawnictwami staje konieczność przeanalizowania dotychczasowej działalności, wyeliminowania pozycji przestarzałych i zastąpienia ich nowymi. NRD może poszczycić się bogatą literaturą z zakresu matematyki o wysokim naukowym poziomie. Największe zasługi ma w tej dziedzinie Niemieckie Wydawnictwo Naukowe, które śledząc najnowsze publikacje radzieckie, wydaje najlepsze z nich w języku niemieckim. Większe braki pod tym względem można by zanotować w takich

¹ Willi Köhler, Welche Bücher müssen wir verlegen? Die Konferenz des Verlagswesens der DDR und ihre Ergebnisse. „Neues Deutschland“, 23 II 1960.